Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: **ulica Garbarska, 7.** — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Nr. 87. **Kraków, Sobota dnia 14 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**

List z Warszawy.

WARSZAWA 6 kwietnia.

W poprzednim liście donosiłem wam o szeregu aresztowań, ciągnącym się od świąt Bożego Narodzenia, do marca b. r. Dziś z rzeczywistem zadowoleniem skonstatować należy, że śledztwo zupełnie ukończone, nie wykazało nic nadzwyczajnego i że prawie wszyscy aresztowani wypuszczeni zostali z X pawilonu ponurej warszawskiej cytadeli. Niektórzy odpowiadać wprawdzie będą jeszcze przed sądem, ale to już wygrane, że przynajmniej znanego dziwoląga „administratiwnego pariadku“ nie zastosowano do nikogo.

Dwa wybitne posterunki w hierarchji urzędniczej opróżnione po prokuratorze Turau i kuratorze okręgu naukowego Liginie — obsadzono. Świeżo upieczony pan prokurator nie dał nam się jeszcze poznać kim jest i jakim być zamyśla, natomiast nowego kuratora Zengera zna dobrze Warszawa, był tu bowiem czas dłuższy rektorem uniwersytetu.

Jest to Niemiec, lubiący pantofle i piwo — osobistość bezbarwna, manekin w ręku otoczenia. Ale ta właśnie bierność Zengera (który niewiedząc prawie co podpisuje, podpisał znany telegram przy odsłonięciu pomnika Murawiewa w Wilnie), który dalej jako rektor wszechnicy, był pionkiem poruszanym dowolnie przez gremjum profesorów — zatrważa wobec niekorzystnej dla Polaków konstelacji stosunków w urzędzie kuratorskim okręgu naukowego. Zastępcą bowiem jego jest niejaki Dobrowolskij, polakożerca, karjerowicz, który tem więcej będzie się starał intrygować i wprowadzać Zengera w ślady Apuchtina, ile że sam kompetował o tę posadę, czemu jednak ks. Imeretyński stanowczo się sprzeciwił.

Jako przeciwstawienie spodziewanych, niekorzystnych zmian w dziedzinie szkolnictwa, uważać należy świeżą decyzję, mocą której z nowym rokiem szkolnym otwartych zostanie w Warszawie nowych 27 szkół miejskich dla ludności chrześcijańskiej, na co wyasygnowano już 51 tysięcy rubli. W tych dniach dano koncesję p. Chwatowi na żeńską szkołę handlową.

Mamy i epilog głośnej niedawno sprawy „Kosiński i Solman“. Sprawa z dzienników nikomu nie obca, więc jej szczegółowo powtarzać nie będę, w zarysie tylko powtórzyć ją muszę, aby dać obraz wierny oburzającego szelmostwa, o jakiem historja medycyny sądowej chyba nie słyszała.

Dr Solman, karjerowicz, żyd właściciel lecznicy gynekologicznej, zaprosił znanego lekarza i profesora dra Kosińskiego do operacji pewnej żydówki przybyłej do niego. Dr Kosiński prowadził operację, Solman z felczerem asystowali, tymczasem zaszedł wypadek, że zaszyto w ciele chorej pincetę — i chora w jakiś czas umarła. Ordynator kliniki uniwersyteckiej przy szpitalu św. Rocha, Moskal Wasiliew, zadenuncjował dra Kosińskiego. Sprawa oparła się o sąd karny, który uwolnił od odpowiedzialności prof. Kosińskiego, Solmana zaś skazał na pokutę kościelną. Felczera, który tutaj ex officio pełni przy operacjach funkcję „porządkowego“, nie wezwano nawet do rozprawy bo... prawosławny!

Oto pierwszy okres sprawy, z którym jednak łączy się ciekawa historja karjery Wasiliewa. Kiedy po sławetnym Hurce, jeżdżącym po Warszawie w „kazionnym“ powozie i z kozakami, przybył wyperfumowany dyplomata Szuwałow, przywiózł ze sobą własny ekwipaż, konie i starego sługę stangreta. Razu pewnego konie uniosły ekwipaż, przyczem stangret złamał rękę.

Wypadkiem znalazł się w pobliżu ukryty dotąd w cieniu i nieznany doktorek Wasiliew i uleczył Szuwałowa naprawił jakoś tę rękę. Od tej chwili zaczyna się karjera pana Wasiliewa, łaski sypane z zamku przeszły dziedzictwem i na kamarylle ks. Imeretyńskiego, a p. Wasiliew, jako zasłużony ludzkości eskulap, został ordynatorem kliniki uniwersyteckiej, a kiedy przyszedł czas wyborów profesorskich na uniwersytecie, postanowił wysadzić z siodła dra Kosińskiego i przesłał prokuratorji komunikat, w którym zarzuca temuż „rozmyślne niedbalstwo“.

Profesorem wprawdzie nie został, ale za to wsławił się faktem następującym, który stanowi ów najsmutniejszy epilog całej tej historji.

Na klinikę uniwersytecką przybywa w celu odbycia operacji tłuszczaka pani Iwanow, żona inspektora podatkowego z Siedlec. W wypadkach takich otwiera się aceromat, oczyszcza przez wyłyżeczkowanie, rany się tamponuje i zakłada prócz tego sznurek jedwabny, zwany ligatorem, aby nie nastąpiło przedwczesne zabliźnienie. Operację przeprowadzał Wasiliew, zapomniał jednak założyć ligatora, po zrobieniu zaś operacji ani razu nie raczył być u chorej, pozostawiwszy opatrunek medykowi, który nie wiedział nic o pozostawionym w ranie tomponie. Rana się zabliźniła, przyszła gorączka, ropienie, zakażenie krwi, potem całego organizmu i chora umarła. Mąż zmarłej zażądał sekcji. Ustępując jednak namowom i groźbom „z góry“, cofnął prośbę i zmarłą pogrzebano.

Lekarze (nawet Rosjanie) mając, jak to mówią, na wątrobie Wasiliewa, fakt ten opublikowali, w ślad zaczem oczywiście wkroczyć musiała prokuratoria. Nastąpiła ekshumacja. Grono profesorów uniwersytetu, powołane na ekspertów, orzekło, że zakażenie krwi było powodem śmierci, a że „nie wolno“ (sic) przypuszczać nieuctwa, przeto bezpośrednim powodem śmierci jest karygodne niedbalstwo, z pominięciem wszelkich zasadniczych podstaw chirurgji. Sprawę oddano oczywiście sędziemu śledczemu — ale cóż?! wielkie jest widać poparcie mocnych świata tego! Pomimo obciążających zeznań świadków i męża, pomimo orzeczeń profesorów jako komisji rzeczoznawczej, pomimo wreszcie wniosku sędziego śledczego na akt oskarżenia — prokuratorja ubiła sprawę, nie znalazłszy istoty czynu karygodnego.

Oto ilustracja naszych stosunków. Kosińskiego, który tysiącom uratował życie, za przestępstwo felczera wodzą jak zbrodniarza po sądach. Wasiljew, nieuk, za protekcją stangreta Szuwałowa, zostanie pewnie wkrótce profesorem chirurgji.

Krakowska kiełbasa.

WIEDEŃ 12 kwietnia.

Napis powyższy trąci prostacką pospolitością na łamach dziennika, który, lubo wnika w szersze koła pracującej ludności, posiada przecież dość wybrednych czytelników, estetycznie wykształconych, a w rękawiczkach dotykających się spraw społecznych i gospodarczych. Uznaję sam to chętnie i wiem, że niejeden z czytelników ostatniej kategorji rzuci okiem z lekceważącą pogardą na ten tytuł. Myśl taka smuci mnie wielce, mimo to piszę o krakowskiej kiełbasie, zowiąc rzecz właściwem mianem, ponieważ sądzę, że dotykam pożytecznej dla kraju i społeczeństwa sprawy, mniejsza o naszych ludzi comme il faut, rozpoetyzowanych niebieskimi migdałami i w nie zapatrzonych. Krakowska kiełbasa, jeśli jeszcze nie zdobyła sobie wzięcia światowego, podobnie jak włoskie salami, to niezawodnie znajduje się na tej drodze, a dziś już sława jej rozpościera się szeroko po za granicami Krakowa i Galicji. Jest ona bowiem od dłuższego już czasu znaczny artykułem krajowego handlu wywozowego. Dobrocią swoją sama utorowała sobie drogę naprzód do Wiednia, gdzie obecnie stanowi bardzo poszukiwany, nawet już niezbędny artykuł spożywczy jak najszerszych mas ludności tak dalece, iż w przeszło półtoramilionowej stolicy austrjackiej, ani jednego nie ma sklepu z „delikatesami“ i sklepika z artykułami spożywczymi t. zw. „grajzlerni“, gdzieby krakowskiej kiełbasy nie było, wciąż żądanej przez publiczność i przekładanej ponad wszystkie inne rodzaje kiełbas. Mając na uwadze, że takich sklepów i sklepików jest w Wiedniu wiele tysięcy i że w nich krakowska kiełbasa wciąż się sprzedaje, w każdym stosunkowo w znacznej ilości, łatwo wyrobić sobie wyobrażenie, jak olbrzymią jej ilość spożywa Wiedeń. Podnieść tu koniecznie trzeba, że jak bywa we wszystkiem, za przykładem Wiednia idzie prowincja, mianowicie miasta i miasteczka prowincjonalne.

W Dolnej Austrji np. wszystkie miasta i miasteczka, a nawet wsie zaopatrują się w krakowską kiełbasę. Niech Bóg zachowa, gdyby jej nie miał w Oberhollabrunn pan Stixmayer w swoim sklepie korżennym, w Paisdorfie pan Sedlatschek, a w Eggenburgu pan Kopriva! Renomé ich byłoby na zawsze pogrzebane. Krakowska kiełbasa stała się u Niemców austrjackich nietylko niezbędnym lepszym artykułem codziennej spożywczości, ale także poniekąd artykułem modnym, który wypiera w Wiedniu i na prowincji bardzo skutecznie włoskie i węgierskie salami, stanowiące ważny artykuł bardzo znacznego handlu. Podobnie, jak poszły za przykładem Wiednia dolno-austrjackie miasta, miasteczka i lepsze, a większe wsie, ma się też rzecz i z miastami innych austrjackich krajów koronnych. I w Gracu, i w Lincu, Salcburgu, Klagenfurcie, Welsie, Marburgu itp. itp., wszędzie znajdziesz krakowską kiełbasę, co nawet tak daleko idzie, że dociera ona aż do Budapesztu, Pragi czeskiej i Berna morawskiego, gdzie mają własne wyborne kiełbasy i wędliny. Z powyższego wynika jasno, że ogólna spożywczość tego wyrobu krakowskiego istotnie jest olbrzymia, że się wciąż zwiększa i że w danych warunkach może być przy odpowiednich usiłowaniach jeszcze znacznie powiększona i rozszerzona, tak, że handel wywozowy tym artykułem mógłby przybrać bardzo wielkie rozmiary i stać się źródłem bogactwa krajowego.

Tymczasem co się dzieje?

Wielką ilość potrzeb i popyt kiełbasy krakowskiej zaspakaja kilka masarń w Krakowie, w Białej, Jaśle i innych jeszcze miastach galicyjskich — ale tylko w małej części. Główny kontygent potrzeby dostarczają wiedeńskie i inne niemieckie fabryki masarskie, fałszując krakowską kiełbasę. Wyrabiają one jednak towar daleko gorszy i mniej smaczny, na czem zna się Wiedeńczyk, utyskujący po wielu sklepach i sklepikach, że „zamiast masła, dostaje za drogie pieniądze margarynę, a zamiast prawdziwej krakowskiej kiełbasy, fałszywą“. Wobec tego pewnem jest, że, gdyby Galicja zachodnia była w stanie, jak obecnie wcale nie jest, dostarczać tyle towaru, ile go potrzeba, nie potrzebowałaby się bynajmniej obawiać współzawodnictwa podrobniczego, bo wszędzie pobiłaby „prawdziwa“ — „fałszywą“.

Otóż mimo woli nasuwa się pytanie: dlaczego z kraju wywożą na targ wiedeński i inne tyle trzody chlewnej, skoro jej spotrzebowanie w kraju przy zapewnionym zbycie wyrobów masarskich daleko lepiejby się opłacało? Dlaczego nie tworzą się w kraju spółki, któreby fabrycznie, jak za granicą, prowadziły na wielkie rozmiary masarstwo i wytworzyły w Galicji w właściwem słowa znaczeniu przemysł masarski i handel wywozowy tych wyrobów na wielką skalę i odpowiednio zorganizowany?

Czy to taka drobna rzecz? Czy dla kraju tak ubogiego, jak Galicja, nie byłoby to istnem dobrodziejstwem, dającem znaczny zysk przedsiębiorcom, a pracę ludziom biednym, którzy za kawałkiem chleba gonią po Niemczech, a nawet idą za morza?

Ale u nas polega przy braku wszelkiego ducha przedsiębiorczości cała mądrość gospodarcza

na wywożeniu surowych płodów za granicę, względnie na marnotrawieniu darów przyrody, bogactwa krajowego. Obcy bogacą się tym sposobem na nas i to w podwójnym kierunku: za bezcen nabywają od nas surowe płody, a potem, przerobiwszy je przemysłowo, znajdują dla wytworów z naszego własnego materjału u nas pole zbytu. Tem też t. j. tym podwójnym wyzyskiem stoi przemysł niemiecki, niemiecka kultura i wciąż się rozwija, a my pozbywamy za miskę soczewicy przyrodzone bogactwo kraju i albo idziemy ciężko pracować do fabryk i kopalń niemieckich, wychodzimy do Ameryki, lub w największej nędzy żyjemy na śmietniku krajowym. Czyż inaczej u Murzynów afrykańskich?

— Co za bluźnierstwo! — wykrzyknie może nie jeden z naszych wysoce „cywilizowanych“ i wyżej jeszcze estetycznie wykształconych „gentlemanlików“, którego nasza polska „krakowska kiełbasa“ przejmuje wstrętem i obrzydzeniem.

Mniejsza o okrzyk uperfumowanych. Wędlina może komu cuchnąć, mnie przedstawia się ona, jako pokarm dająca, a byłaby w znacznej części żywicielką ludu, gdyby pomiędzy nami było więcej zdrowej myśli, zapobiegliwości, przedsiębiorczości, zamiłowania do pracy i porządku, a mniej gonienia za — niebieskimi migdałkami.

Podobnie, jak kiełbasa, mogłaby także i polska wódka zdobyć sobie łatwo wszystkie rynki w Austrji, ale na to trzebaby także zakładania fabryk i przemysłowego, a kupieckiego prowadzenia interesu. W Galicji jest kilka takich fabryk, ale te nikną wobec potrzeby, jaka z wszelką łatwością dałaby się wytworzyć w jak najkrótszym czasie. Ale czy u nas myśli kto o tem, chociaż tyle rumoru o gorzelnictwie i o propinacji. Tak, gorzelnictwo kwitnie, z którego wypływają jednak po największej części tylko zdroje obfite wódki-śmierdziuchy, którą trują i do największej nędzy doprowadzają biedny lud galicyjski. Czyż nie byłoby sumienniej i korzystniej zaniechać trucia i ruiny ludu, a natomiast wyrabiać fabrycznie dobry i droższy towar, zbywając go za dobrą cenę za granicami państwa. Kiełbasa i wódka — synonim wstrętnej u nas korupcji wyborczej, a ta druga symbol nędzy ludowej — stałyby się dobrodziejstwem dla kraju i społeczeństwa, jeślibyśmy wzięli się rozsądnie i pracowicie do rzeczy. Kraj potrzebuje nowych źródeł dochodu, a te, o których mówię, prawie same się proszą, by je użytkować. *G. S.*

Wielki tydzień w Polsce.

Wielki tydzień, zacząwszy od czwartku, zawsze był obchodzony w kraju naszym uroczyście. Pani de Guebriant, która żonę Władysławowi IV, Marję Ludwikę, przywiozła do Warszawy, utrzymywała, że groby Wielkanocne w Polsce „są kształtniejsze niż we Francji“. Zanotował to Niemcewicz w „Pamiętnikach“. Przy każdym grobie było wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny Bolesnej przy Nim, ziemia się rozpadała, obroty niebios były wystawione, mnóstwo świec i lamp gorejących objaśniało to wszystko.

Groby za Augusta III wyobrażały jaką historję ze Starego lub Nowego Testamentu, często ruchomą i przesuwającą się. Spółczesny pamiętnikarz utrzymuje, że najpiękniejsze w tym okresie groby w Warszawie bywały u Jezuitów i Misjonarzy, a najskromniejsze — u Pijarów. U grobu w kolegjacie św. Jana wartę odbywały drabanty królowej; u św. Trójcy artylerja konna. Żołnierze trzymali karabiny rurami na dół. August III, będąc niezmiernie otyłym, nie mógł grobów ani obchodzić, ani objeżdżać. Bywał tylko u Augustjanów na lamentacjach, wykonywanych przez kapelę i chóry dworskie.

Groby po wsiach za dawnych czasów nie ustępowały miejskim, sadzono się w ich przystrojeniach na przepych i okazałość.

Więc tam z toni morskich bałwanów straszny wieloryb co chwila wyrzucał i połykał Jonasza; tam wyobrażono cudowny połów ryb św. Piotra; owdzie inny jaki przedmiot pobożny. Ogródek przed grobem na wsi urządzano z pięknie wzrosłego owsa, rzeżuchy, bukszpanu, a miejsca próżne piaskiem barwnym wysypywano. Po obu stronach wznosiły się drzewka cytrynowe, pomarańczowe i kwiaty, oraz wisiały lampy z kolorowemi zasłonami.

W Wielki Piątek można było do syta napatrzeć się nabożnym widowiskom. Słynęły przez czas długi djalogi wielkopiątkowe Mrzygłodowicza: „Zdrada Judasza“, „Zaparcie się Piotra“, „Zeznanie fałszywych świadków“, „Sądy Kajfasza, Anaasza i Piłata“. Po południu po wsiach i miastach odbywały się procesje. Ponieważ wszystko chciano „do rzeczywistości wyobrazić“, więc jeden z uczestników procesji, przebrany za Pana Jezusa, w koronie cierniowej z łańcuchami, obnosił krzyż wielki; pomagał mu do tego Cyreneusz a obu otaczali żołnierze. Kiedy przebrany za Chrystusa upadł pod brzemieniem, żołnierze płazowali go, wołając: Postępuj, Jezu!

Tego dnia chodziły procesje kapników, przybranych w szare lub kolorowe kapy. Procesje te, na pamiątkę ran pięciu, wstępowały do pięciu kościołów, a uczestnicy biczowali się przez całe „Miserere“. Marszałkowie dawali im znak, kiedy mają smagać się, krzyżem leżeć, całować wizerunek Zbawiciela lub w dalszą wyruszyć procesję.

Godzi się jeszcze wspomnieć o zwyczaju do Wielkiego piątku lub Wielkiej soboty przywiązanym. Obecnie zwyczaj ten należy do tradycji. Tedy w Wielki piątek wieczorem lub w Wielką sobotę rano wyprawiano pogrzeb... śledziowi i żurowi. Drużyna dworska, uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszała go nad drogą na suchej wierzbie, albo na innem drzewie, karząc go niby za to, że przez 6 niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim. Co do żuru — ten wynosili z kuchni, jako już dłużej niepotrzebny, co było sidłami do zwiedzenia jakiego prostaka. Namówił go, żeby garnek z żurem, w sieci zawiązany, wziął na plecy, albo na głowie postawił i niósł go tak, niby do pogrzebu; za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający rzekomo grób kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów, co szedł z rydlem, uderzał i tłukł garnek, a żur oblewał niosącego, gwoli uciesze asystujących pogrzebowi.

Pani Guébrian w opisie swej podróży do Polski zaznacza, że Polacy większą połowę nocy w Wielką Sobotę przepędzają w kościele. — W miastach i po wsiach podczas Rezurekcji strzelano z armat, moździerzy, org nków, fuzyj i pistoletów przez beczkę smolną dla większego odgłosu; zapalano dokoła kościołów beczki smolne.

August III, równie jak poprzednicy jego, bywał na Rezurekcji w kolegjacie św. Jana w Warszawie. Wtedy artylerja dawała 300 wystrzałów na górze Gnojowej (dziś ulice: Oboźna i Sewerynów). Ponieważ August był otyły, raz tylko dla niego procesja obchodziła kościół.

Z KRAJU.

LWÓW 12 kwietnia.

Nie wesołe „Alleluja“. — Trochę o nieobecnych. — Wypadki na dwóch nogach idą swoją koleją. — Z polityki. — Komedja i operetka wielkiego miasta. — Wieści o ustąpieniu marszałka hr. Badeniego. — Coby powiedział ś. p. Rzewuski. — Trawestacja z bruku lwowskiego. — Kandydatura na namiestnika. — „Chassé-croisé“. — Jakby było najlepiej? — A nuż!

Nie zanosi się na to, abyśmy mieli wesołe „Alleluja“. Gwarny, ruchliwy i tromtadratyczny zazwyczaj Lwów sposępniał. W ostatnich czasach gnębiła go fizyczna influenza i okryła wiele rodzin żałobą, a od dłuższego czasu przygniata nas influenza moralna, a ta czarniejszym okrywa kirem pamięć ludzi, co niedawno jeszcze hardo trzymali się na stanowiskach i niejednokrotnie drwili z opinji publicznej, która pokornie przed nimi czapkowała. Nie ma ich, i nie ma biesiadnych stołów wielkanocnych, przy których się wznosiły panegiryczne toasty i sypały komplementy, aż nieraz pieczonemu prosięciu jaje wypadało z rozdziawionego ze zdziwienia ryjka...

Wdzięczność ludzka jeździ zwykle na bystrym rumaku — toż przeleciała nad ich pamięcią, a jeśli kto jeszcze wspomni o nich, to chyba ten, co mu przepadła zaoszczędzona krwawica w jakiejś zrabowanej kasie... Wypadki jednak, oczywiście na dwóch nogach, idą swoją koleją i pocieszamy się tem, że dzieje się tak nietylko u nas, ale i w tych społeczeństwach, które mają daleko więcej do tracenia, bo daleko mniej, aniżeli my, straciły...

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

86) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Tam wdzięk i uroda biły się o pierwszeństwo, swoboda ruchów zdradzała swobodę myśli, przezrocze spojrzenia, czystość duszy! I przeraził się Wojsław! W miarę, jak patrzył, działo się z nim coś niezwykłego, nigdy jeszcze dotąd nie czuł się tak szczęśliwym i smutnym jednocześnie, takim potężnym i słabym za jedno!

— Co się ze mną dzieje? — Otrząsnął się i otarł ręką czoło... było wilgotne!

Hanslik przestał śpiewać. Jadwiga zaśmiała się.

— Coś wesołego! — rozkazał Wilhelm. I zadrżały skoczne tony do tańca. Wilhelm zgrabnym ruchem poprowadził Jadwigę. Gniewosz szeroko usta otworzył.

W takiem usposobieniu nie widział jeszcze królowej — śmiała się, pląsała! Ona, co gasiła dotąd swobodę i wesołość wszystkich spokojem swych ruchów i powagą swej twarzy.

Rycerze, stojący dotąd razem, jak spętani, w kącie, podeszli do dworek. Korzystając z zamieszania, podszedł do Gniewosza Wojsław.

— Kto jest ta czarna? — spytał go cicho.

— Ta czajka? — ogień dziewka! Brygida, dworka królowej, Jaksy Lisa, starosty Chęcińskiego córa — odpowiedział, śmiejąc się podkomorzy. — A przedstawcie mnie tej dworce — prosił młody rycerz pana z Dalewic.

Ten spojrzał na niego zezem i prowadząc rzekł do Brygidy:

— Oto Nosoróg, hrabia na Rostocku, ślepia na waćpannę wyłupił i krasę jej podziwia.

Brygida spłonęła, ale ognie dostawszy się do oczu, wcale nie spojrzały życzliwie na schylonego przed nią kornie Wojsława. Gniewnie zmierzyła rycerza.

— Oj nie będzie pono z tej mąki chleba i dobrze! — mruknął pod nosem Gniewosz, ciesząc się, że Nosoróg nie spodobał się Brygidzie.

— Można waćpannę w taniec zaprosić? — spytał młody hrabia.

— Nie pląsam nigdy, dank wam rycerzu! — odparło dziewczę chłodno.

— Ale stać mi wedle siebie, waćpanna zezwoli? — prosił nieśmiało.

— Chętliwa ustąpię wam miejsca! — ucięła rozmowę Brygida i przeszła na drugi koniec sali.

Tańce dobiegały do końca, rycerze zmęczeni chwycili za puhary, dziewki zaczęły jeść cukry i owoce łapczywie.

Wojsław stał samotny w kącie i spozierał z dala na dumną dziewkę.

Znać go nie chciała. Musiał niespodobać jej się... trudno! I zakłóło go coś w sercu. Nagle jakiś inny rycerz podszedł do Brygidy, i temu popadła w oko widocznie. Wojsław ciekawy śledził ich ruchy.

Drugi rycerz z kwaśną miną odszedł od niej także! I ten jej nie po myśli? Ucieszył się Wojsław. Miał towarzysza niedoli. Może serce jej już nie wolne?

Gniewosz rubasznie chwycił Brygidę za rękawek.

— Co wam się dziś stało? zawsze taka na rycerzy łaskawa. Bąk cię uciął? — spytał poufale.

— Dla Polaków zawdy, ino nie dla Niemców! — odparło z oburzeniem dziewczę.

Wojsław dosłyszał te słowa. Miłość ojczyzny! — Gdy się ma to uczucie za wroga, najtrudniej jest zwalczyć opór niewiasty — pomyślał i smutnie pochylił głowę.

Jadwiga żegnała właśnie Wilhelma i opuszczała klasztor.

Kiedy wjeżdżała na zamek, książę rakuski, rozkołysany, pełen najsłodszych nadziei, wracał z towarzyszami do domku Gniewosza. Długo potem nie mogła zasnąć rozklejona pani, marząc o przyszłem swojem królestwie, ale i Wojsław długo leżał na swojem posłaniu i snuły mu się myśli bezładne, stawał mu przed oczyma cały łańcuch faktów z życia jego szarego; w którym ostatecznie on nigdy nie zaznał szczęścia i ciężko mu się zrobiło na sercu.

Dla czego ona mu się tak podoba? Może to tylko wrażenie chwili? Pod wpływem śpiewu Hanslika, w tem romantycznem otoczeniu, ogrzanem miłością książęcej pary młodych? Złuda!

Ale cudna złuda, cudna, cudna, cudna!... Miał się Wilhelm spotkać z Jadwigą zaraz nazajutrz.

Od rana rakuzkie paniątko było podniecone, wydawało gorączkowe rozkazy, przygotowywało się do miłej rozmowy. Ale i Wojsław z podrażnieniem i niepokojem patrzył na słońce, które dnia tego wolniej, niż zwykle posuwało się na niebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Więc przedewszystkiem polityka na pierwszym planie. Tegoroczny Sejm ożywił się nieco sprawą majoratów chłopskich, przymusowej asekuracji i przyłączenia obszarów dworskich do gminy — trzy sprawy, zapewne, że piekące, ale tak nie popularne wśród mas, jak żadne inne. One to sprawiły, że Lwów w ostatnich dniach miał wygląd dużego europejskiego miasta, co bucha życiem politycznem. Tłumy nie bardzo co prawda świadome tego, czego pragną, zbierały się wieczorami przed pałacem sejmowym, w którym obradowały odnośne komisje i protestowały przeciwko temu, czego dobrze ...nie zrozumiały. Rwała ich jakaś żywiołowa siła, naturalnie podniecana przez agitatorów socjalistycznych, ale agitacja trafiała na grunt podatny, bo masy nie zdają sobie wprawdzie sprawy, dlaczego jest źle, ale czują dotkliwie, że jest gorzej codzień...

Zastępy uzbrojonych policjantów i bataljony uruchomionego wojska, rozkładały się po ulicach Kościuszki, Jagiełońskiej, Trzeciego Maja, jakby na urągowisko narodowym ideałom... Włos wprawdzie z głowy nikomu nie spadł, głównie dlatego, że żadna ręka porządku za włosy nie pochwyciła, bo demonstracje powstały w zapalonych lub zacietrzewionych głowach agitatorów, ale nie dostały się do serca tłumu i nie potrafiły go zelektryzować.

Zebrane tłumy robiły wrażenie komedji, a policja i wojsko, mimo tragicznej postawy, przypominały operetkę, której nikt nigdy na serjo nie bierze i z ostrych konturów karykatury życiowej śmieje się i drwi wesoło.

Pod jakiem wrażeniem rozjechali się posłowie — nie wiem, ale że pod takim, jak piszę wyżej, pozostali mieszkańcy Lwowa — to nie ulega żadnej wątpliwości.

Mówią u nas o zmianie marszałka krajowego. Pisały o tem już tutejsze dzienniki, donosił i „Głos Narodu“. Jeśli mam prawdę powiedzieć, mimo że marszałek jest „krajowy“, sprawą tą niebardzo kraj się interesuje, bo po śmierci ś. p. Zyblikiewicza, żaden marszałek nic nie zrobił takiego, żeby kraj mógł zapisać czyny tych dygnitarzy autonomicznych złotemi głoskami. To, co się zrobiło, samo się zrobiło, toczyło się własnym swoim ciężarem, ale inicjatywy z góry pałacu sejmowego, gdy Zyblikiewicz położył się do grobu, nie było żadnej. Gdyby żył Henryk Rzewuski, autor „Listopada“, niezawodnieby powiedział: „Dałbym wszystkich marszałków po Zyblikiewiczu za jednego Zyblikiewicza...“. I przypomniał mi się ów wiersz, który ktoś kiedyś przylepił na pomniku Sobieskiego w „Łazienkach“ w Warszawie:

„Sto tysięcy kosztuje — jabym więcej łożył,
By Stanisław skamieniał, a Jan Trzeci ożył“.

Na bruku lwowskim taka powstała z tego wiersza autonomiczna trawestacja:

„Zbyt już długo wam ciepło w narodowym Zniczu,
Teraz się spalcie, a ty wstań Zyblikiewiczu!“.

Ale oto gruchnęła wieść z Wiednia, że p. marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, wprawdzie ustępuje ze swego stanowiska, ale przenosi się „pod kawki“, by się odziać w frak złocisty i pióropusz namiestnika. Wiadomość ta mogła powstać tylko nad mętnym teraz Dunajem, gdzie o naszych stosunkach bardzo często mają takie pojęcie, jak Hotentot o tataraku — ja jednak się temu nie dziwię, bo u nas w Galicji, w ostatnich czasach, każdy namiestnik może być marszałkiem i wszyscy marszałkowie namiestnikami.

Odbywało się interesujące „chassé-croisé“. Mówią, że obecny namiestnik hr. Piniński nie dobrze jest widziany przez konserwatystów, a hr. Stanisław Badeni także się zaczyna czerwienić, więc pierwszego starają się usunąć, aby się zakonserwował w rzetelnej pracy naukowej i parlamentarnej dla kraju, a drugi, aby trochę pobladł i ochłonął nieco z ostatnich wrażeń, które, mimo pozornego zwycięstwa, naraziło go jednak w opinji publicznej z powodu blokowania sprawy dyrektora teatru. Było to tego rodzaju zwycięstwo, jak nieprzymierzając owego żyda, który bił i kopał drugiego, a krzyczał w niebogłosy, że go zabijają... Jabym się nie dziwił, że kiedy teraz myślą podobno o zmianie konstytucji, to postarają się także o wciśnięcie filozoficznie zakręconego paragrafu, który postanawia, że każdorazowy marszałek krajowy jest dyrektorem miejskiego teatru we Lwowie. Tym sposobem kwestja, która tyle krwi napsuła ludziom i ile razy się odnowi, psuć ją będzie, uregulowanaby była raz na zawsze; z tego nie byłby może zadowolony p. Michalski, ale ostatecznie kto wie, święci garnków nie lepią, nastają czasy wielkiej demokracji, więc p. Michalski może zostać marszałkiem kraju, a co za temby szło — dyrektorem miejskiego teatru. Dopieroby kwitnęła sztuka! U nas wszystkiego się można spodziewać, z wyjątkiem tego, co się stać powinno...

Zet.

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Usuwanie się ziemi w Klappai.

PRAGA 13 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Według wiadomości nadeszłych z Libochowic zawaliło się w Klappai ogółem 52 domy; 8 do 10 domów grozi jeszcze katastrofa. Obecne osuwanie się gruntu objawiało się w kierunku wschodnim niedaleko góry Zajęczej.

Dało się odczuć na przestrzeni 450 metrów i dochodziło do głębości 350 metrów. W akcji ratunkowej brali udział pjonierzy z Theresienstadt; udało im się uratować ludzi i zwierzęta. Osuwaniu się gruntu towarzyszył grzmot podziemny.

Dzisiaj w południe osuwanie się zaczęło ustawać. Szkody wynoszą 300.000 koron.

Na miejsce katastrofy pojechał namiestnik hr. Coudenhove w towarzystwie urzędników departamentu technicznego w namiestnictwie: Webera i Nedweda. Przybył tam także starosta z Raudnitz Loule, oraz inżynier Kress z Pragi.

Zjazd cesarzów w Gdańsku.

BERLIN 13 kwietnia. (T. B. K.). „Localanzeiger“ przynosi wiadomość z Gdańska, podług której rzekomo w mieście tym nastąpić ma spotkanie cesarza niemieckiego z carem Mikołajem z końcem maja lub w początkach czerwca b. r. Spotkanie nastąpiłoby podczas zapowiedzianej na ten czas ceremonji chrztu rosyjskiego krzyżownika „Vowik“ w warsztatach szyszowskich i niemieckiego krzyżownika „D“ w cesarskich warsztach w Gdańsku. Celem przybycia na miejsce umówionego spotkania, obydwaj monarchowie obiorą prawdopodobnie drogę morską.

List hrablego Sternberga.

WIEDEŃ 13 kwietnia. (Tel. B. Kor.) Hrabia Adalbert Sternberg, który w dniu 11 b. m. powrócił z Londynu, ogłasza w „Neue Fr. Presse“ list, prostujący pogłoski, jakie podczas nieobecności jego powstały, a które, zdaniem autora listu w wysokim stopniu ubliżają jego honorowi oficerskiemu.

Hr. Sternberg, jak wiadomo, dłuższy czas bawił w charakterze korespondenta wojennego na teatrze wojny w południowej Afryce, co dało w kraju powód do domysłów, jakoby brał czynny udział w kampanji anglo-boerskiej.

Otóż hr. Sternberg w liście swoim prostuje powyższe przypuszczenia i zaznacza stanowczo, iż ani po jednej ani po drugiej stronie nie przyłożył ręki do krwi rozlewu i przez cały czas swojego pobytu w Afryce południowej, nie nosił przy sobie jakiejkolwiek broni.

Na teatr wojny wybrał się hr. Sternberg jedynie w celu zdobycia doświadczenia żołnierskiego, którem następnie mógłby przysłużyć się swojej ojczyźnie.

Walki w Natalu.

LONDYN 13 kwietnia. (Tel. pryw.) Boerowie są wybornie poinformowani o tem, co się dzieje w angielskim obozie. W chwili gdy pewna część wojsk jenerała Bullera odkomenderowana została z Natalu, ażeby w Durban wsiąść na statki transportowe i odpłynąć do Kapsztadtu, aby stamtąd udać się z pomocą lordowi Robertsowi do kraju Oranje — naczelny wódz Boerów Ludwik Botha bezzwłocznie rozpoczął działania zaczepne przeciwko osłabionemu angielskiemu korpusowi pod Ladysmith. Walkę stoczono we wtorek; Boerowie przez cały dzień nie bez skutku ostrzeliwali ciężkiemi działami obóz angielski pod Elandslaagte.

Równocześnie czynili Boerzy próbę okrążenia pozycyj angielskich. Że Boerowie mieli pewne powodzenia, wynika z pewnych wzmianek w angielskich depeszach, jak n. p.: „Boerowie posuwali się ciągle naprzód, nacierając na angielskie pozycje“... „Boerowie są ciągle jeszcze panami mostu na rzece Niedzielnej (Sundays-River)“... „Z demonstracji Boerów pod Elandslaagte we wtorek nie wynikną żadne dalsze konsekwencje“.

Z tego ostatniego zwrotu widać, że Anglicy obawiają się ponowienia ataku wtorkowego i jego skutków. Taktyczne jednak działanie zaczepne nie leży, jak się zdaje, w zamiarach Boerów. Jenerał Ludwik Botha, chce raczej ustawicznem ostrzeliwaniem angielskiego obozu i groźbami okrążenia, zmusić Anglików do porzucenia ich stanowisk i cofnięcia się z Elandslaagte, albo też do taktycznego ataku na pozycje Boerów, przyczemby Boerowie mieli znowu sposobność okazać swoją olbrzymią siłę odporną.

Jest w każdym razie rzeczą charakterystyczną dla sposobu prowadzenia przez Anglików wojny w Natalu, że po przeszło pięciomiesięcznej wojnie, po wielu bardzo morderczych bitwach i po oswobodzeniu z największemi ofiarami twierdzy Ladysmith w dniu 10 kwietnia znajdują się w tym samym punkcie, w którym się znajdowali w dniu 21 października zeszłego roku, a więc pod Elandslaagte, tuż przed bramami Ladysmith. Powtórne oblężenie Ladysmith nie jest zatem bynajmniej wykluczone.

Stan rzeczy w Oranji.

LONDYN 13 kwietnia. (Tel. pryw.). Marszałek Roberts zapowiedział pewien porządek w chaosie armji ochotniczych i kontyngensów kolonjalnych, nadając im pewną organizację.

Dywizja kolonjalna została na nowo sformowana pod komendą jenerała Brabanta. Rozmaite oddziały konnej infanterji rozbite, zjednoczono w jedną dywizję pod dowództwem pułkownika Jana Hamiltona. Dywizja składa się z 2 brygad; każda brygada ma po cztery korpusy.

Brygadami dowodzą pułkownicy Hutton i Ridley; korpusami: pułkownik Alderson, kapitan de Liste, podpułkownik Pilcher, podpułk. Henry, podpułk. Dawson, major Legge, kapitan Beinbridge, major Ross. Ogólna siła regularnej i ochotniczej konnej infanterji dochodzi do 10.000 ludzi.

Ten oddział dywizji kolonji, który obecnie walczy z Boerami pod Wepener, pozostaje pod dowództwem pułkownika Dalgetty.

Do „Times“ donoszą z Bloemfontein, że pułkownik Dalgetty trzyma się dzielnie w Wepener. W Rouville również trzymają się Anglicy zwycięsko.

Biuro Reutera otrzymuje z Alival-North pod datą 12 b. m. doniesienie, że szala zwycięstwa pod Wepener przechyla się na stronę Anglików. Anglicy zabrali Boerom działa, oraz pojmali wielu z nich w niewolę. Wielu Boerów jest zabitych i rannych.

Komendant pierwszej angielskiej dywizji, jenerał Rundle, nie udał się do Springfontein, jak pierwotnie mylnie doniesiono, lecz został wysłany w specjalnej misji do Kimberley.

Pierwsze oddziały 8 dywizji angielskiej wylądowały w Kapsztadzie na transportowych statkach "Breamer Castle“ i „Bavarian“; wyładowywanie rozpoczęło się dnia 8 kwietnia.

Powstanie w Indjach!

LONDYN 13 kwietnia. (T. B. K.). Z Bombay nadchodzi piorunująca wiadomość o powstaniu w Indjach.

Krajowcy w Kapur podnieśli rokosz. Piętnastu Anglików i pięciu urzędników policyjnych poniosło śmierć z ręki powstańców.

Rozjuszeni rokoszanie wrzucali Anglików w płomienie palących się składów bawełny i młynów bawełny.

Zawezwano pomocy wojskowej. Na prędce utworzona armja ochotnicza, odbywa patrole. W kołach angielskich w Indjach panuje wielki popłoch.

STANISŁAWÓW 13 kwietnia. (Tel. pryw.) Zgłosił tu kandydaturę na mandat poselski do Rady państwa po Bilińskim adwokat krakowski dr Adam Doboszyński.

WIEDEŃ 13 kwietnia. (T. B. K.) Namiestnik hr. Leon Piniński wczoraj wieczorem odjechał z Wiednia do Rzymu.

WIEDEŃ 13 kwietnia. (Tel. B. Kor.) W obecności cesarza, arcyksiążąt, dworu, ministrów Gołuchowskiego i Körbera, odbyły się w kaplicy dworskiej dzisiaj wielkopiątkowe uroczystości.

PARYŻ 13 kwietnia. (T. B. K.) Senat uchwalił jednomyślnie nieznaczne zmiany w budżecie, wobec czego zwrócono budżet na nowo do Izby poselskiej. Izba uchwaliła tesame zmiany większością 457 głosów przeciw 32, przez zarówno Izba, jak senat, uchwaliły odroczyć się do dnia 22 maja.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Wielka Sobota, Walerjana, męczennika; w niedzielę Wielkanoc, Zmartwychwstanie Pańskie, Ludwiny panny.

W Wielką Sobotę we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano poświęcenie ognia i wody, o godz. 10 Msza św. uroczysta.

Rezurekcja w kościele Najświętszej Marji Panny w Rynku o godzinie 8 wieczorem, toż samo w kościele OO. Dominikanów. W innych kościołach o godz. 7 wieczorem, w niektórych zaś w niedzielę rano.

Kalendarz myśliwski. W kwietniu wolno polować na: głuszce, cietrzewie. oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Na wszelką inną zwierzynę istnieje czas ochrony.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w sobotę o godzinie 4 minut 49, zachód przypada o godz. 6 minut 33, długość dnia godzin 13 minut 44

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada w niedzielę dnia 15 o godz. 2 minut 2 rano.

Stan powietrza. Dnia 12-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 739·5, termometr + 9·2, wilgotność 86%, wiatr zachodni 10.

Groby Boże. Tłumy pobożnych Chrześcijan od południa Wielkiego Piątku rozpoczęły pielgrzymkę po kościołach krakowskich, aby przy Grobach Bożych ofiarować modlitwę do umęczonego na śmierć jedynego Syna Bożego. Pielgrzymka potęguje się coraz więcej i trwa aż do samej Resurekcji.

Najokazalszymi Grobami w naszych kościołach są: w kościele Marjackim o charakterystyce królewskiego Majestatu, o którym już w poprzednich latach pisaliśmy, podnosząc jego artystyczną zaletę. Drugim z rzędu jest Grób w kościele OO. Kapucynów, wśród zieleni i barwnych kwiatów. Grób ten odznacza się czarującą poezją. W krypcie kościoła księży Pijarów również urządzony nader efektownie.

Nader artystycznie jest urządzony Grób w kościele św. Jana, gdzie rzęsiste oświetlenie i piękne dekoracja tworzą okazałą całość. Kościół OO. Dominikanów urządził Grób, ozdobiony kwiatami o bardzo rzęsistem oświetleniu: złożenie Chrystusa do grobu z figur naturalnej wielkości. W kościele OO. Franciszkanów grota rzęsiście oświetlona i ozdobiona mnóstwem żywych kwiatów. W kościele św. Barbary, w bocznej kaplicy, na tle artystycznie wykonanego obrazu Jeruzalem i góry Kalwaryjskiej zamyka Grób Chrystusa, a wśród obłoków Aniołowie unoszą Najśw. Sakrament. Kościółek św. Wojciecha posiada Grób, gdzie na tle czarnem Chrystus Pan promienieje jasnością. W kościele św. Anny Grób ubrany dywanami i rzęsiście oświetlony. U św. Szczepana na Piasku, w bocznej kaplicy, Grób pięknie ozdobiony kwiatami i oświetlony lampami.

W kościele św. Florjana Grób odznacza się efektownem oświetleniem w bocznej kaplicy. U księży Misjonarzy na Kleparzu Grób imituje kamienną grotę w pięknem oświetleniu, a w górze N. Sakrament. U OO. Jezuitów, na Wesołej, Grób jest wśrodku groty, charakteryzującej dawne groby, ozdobnej oleandrami i cyprysami, u góry Jerozolima. W kościele PP. Karmelitanek boczny ołtarz zamieniony na Grób P. Jezusa, a po bokach stoją obeliski, z pięknemi malowidłami. U św. Łazarza Grób w bocznej kaplicy zamieniono na grotę, zdobną lampionami, a nad nią pośród Cherubinów wystawiony N. Sakrament. W kościele św. Mikołaja Grób odznacza się rzęsistem oświetleniem groty i malowanemi kwiatami.

U św. Józefa ołtarz boczny, zamieniony na Grób, ozdobny oleandrami, wśród których rozlega się piękny śpiew ptaków. U św. Krzyża, jak w roku poprzednim, Grób, urządzony staraniem służby teatralnej, odznacza się pod względem dekoracyjnym i oświetlenia elektrycznego. U PP. Felicjanek na Smoleńsku Grób urządzony w bocznej kaplicy nader efektownie, ozdobiony kwiatami. U OO. Reformatów Grób urządzony w głównym ołtarzu, przystrojony kwiatami i lampionami, całość dopełnia śpiew ptaków. W kościele WW. Świętych grota skalista nader bogato ozdobiona w światło i kwiaty, wreszcie u OO. Bernardynów tak samo zdobny kwiatami, a w górze promienieje N. Sakrament.

Cesarz Franciszek Józef. Po Świętach Wielkanocnych, w dniu 17 b. m., jak donoszą dzienniki wiedeńskie, Najj. Pan przeniesie się na rezydencję z Burgu do Schoenbrunnu; z końcem b. m., prawdopodobnie 28 kwietnia, przybędzie Monarcha do Budapesztu, aby, jak słychać, zabawić tam do 4 maja, w którym to dniu uda się na Wiedeń w podróż do Berlina. Do stolicy Niemiec przybędzie Najj. Pan w dniu 5 maja i zabawi tam trzy dni, poczem na Wiedeń powróci do Budapesztu. W Berlinie nie był Najj. Pan od niespełna lat 11, — odbył bowiem ostatnią podróż swą do stolicy Niemiec w dniu 11 sierpnia 1889. Od tego czasu obaj Monarchowie, pominąwszy wizytę cesarza Wilhelma w Wiedniu i na manewrach, spotkali się dwa razy: na zjeździe w Rohnstok, na Górnym Śląsku, w dniu 17 września 1890, oraz w Abbazji w dniu 29 marca 1894 r., kiedyto Najj. Pan złożył wizytę cesarstwu niemieckim, bawiącym w austrjackiej Riwierze. Po raz ostatni widzieli się monarchowie w dniu 17 września 1898 w Wiedniu na pogrzebie ś. p. Najj. Pani.

Telegrafistki i manipulantki pocztowe doczekały się nareszcie polepszenia swoich skromnych płac. Stało się to na podstawie niedawno ogłoszonego rozporządzenia ministerjalnego. Dotychczas otrzymywały one podwyżkę co pięć lat, po 20 zaś latach służby osięgały najwyższy wymiar płacy, t. j. 100 koron miesięcznie. Obecnie podwyżka ta będzie częstsza, bo co cztery lata i będzie wynosiła 10 koron miesięcznie, tak, że po 37 latach wysłużonych będzie otrzymywała telegrafistka, czy też manipulantka 150 koron miesięcznie. Jest to zarazem najwyższy wymiar płacy, jaki może osięgnąć kobieta, poświęcająca się temu zawodowi. Polepszenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. i obejmie wszystkie starsze telegrafistki, nowy wymiar płac bowiem nastąpi podług liczby wysłużonych dotychczas lat.

„Wiadomości artystycznych", wychodzących we Lwowie, Długosza l. 7, wyszedł już Nr. 6 z dnia 10 b. m. Treść numeru stoi na wysokości zadania, jakie sobie to sympatyczne pismo zakreśliło i przynosi prawdziwy zaszczyt jego redaktorowi i wydawcy p. Stanisławowi Bursie. Na pokaźną i prawdziwie artystyczną całość tego numeru składają się: M. Sołtys: Koncert kompozytorski Wład. Żeleńskiego; S. Bursa: Z sali koncertowej; *** Opera; Sophus Michaëlis: Święta noc; A. Strzelecki: Fr. Chopin wśród swoich; H. Cepnik: Dramat; Nowości wydawnicze, Korespondencje, Nekrologi, Kronika.

W części ilustrowanej przynosi podobizny śpiewaczek pp.: Camilowej i Radkiewiczównej i śpiewaka p. Molawskiego, nadto portret zmarłego malarza Młodnickiego. Dodatek muzyczny zawiera śliczną pieśń Galla pod tyt.: „Wędrowiec" do słów Karola Brzozowskiego.

Redakcja udziela informacyj co do nabywania instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju, wogóle informuje we wszystkich kwestjach, tyczących się muzyki instrumentalnej i wokalnej. Na odpowiedź należy przesłać odpowiednią markę pocztową.

Młodzież techniczna lwowska wysłała do pp. Abakanowicza i Rechniewskiego, fundatorów stypendjów w łącznej sumie 10.000 franków dla słuchaczów technicznych, wyjeżdżających na wystawę paryską, następującej treści podziękowanie:

Czcigodni Panowie! „Komitet wycieczki naukowej młodzieży technicznej lwowskiej na wystawę paryską", wybrany na wiecu słuchaczów politechniki lwowskiej w listopadzie 1899 roku, za hojny, patrjotyczny dar Szanownych Panów śle Im wyrazy szczerej wdzięczności w imieniu ogółu młodzieży technicznej.

Za komitet: *Kazimierz Szczepański*, przewodniczący; *St. Tygan*, sekretarz.

Kronika najświeższych morderstw i samobójstw. We Lwowie targnął się na własne życie 22 letni szeregowiec 15 pułku Łazarz Feuerstein, były djetarjusz notarjalny z Tarnopola. Mierzył do siebie w krtań, lecz kula przeszyła policzek i wyszła ponad uchem.

W nocy z dnia 10 na 11 b. m. robotnik Bela Ronner wpadł do mieszkania swojej kochanki, Weroniki Kuczerówny, w Peszcie i zadał jej nożem 13 ran. Kuczerówna wspierała pieniężnie Ronnera; gdy ten jednakże skradł jej gospodyni kosztowności, za które Kuczerówna musiała zapłacić odszkodowanie, porzuciła go wreszcie. Ronner sam oddał się w ręce policji.

Z Monachjum donoszą: W Zweibrücken porucznik Brückner zastrzelił żonę kapitana Hanfstingla, a następnie sam sobie odebrał życie. Morderstwem tem i samobójstwem zakończył się dramat miłosny.

Ze Stanisławowa nam piszą: Dnia 1 b. m. odbył się w stanisławowskim „Sokole" piękny wieczór na cześć druhca A. Durskiego. Na całość nadzwyczaj udatną złożył się piękny i znakomicie wykonany program. Wchodzącego na salę jubilata powitała licznie zgromadzona publiczność i młodzież szkolna, hucznymi i długo niemilknącymi oklaskami, a muzyka zagrała trzykrotny „tusz". Słowo wstępne wypowiedział z niezwykłą swadą oratorską i z gorącem uczuciem wiceprezes dr Ostafiński. Po należytem ocenieniu niespożytych zasług druhca A. Durskiego, przedstawił dr Ostafiński czem jest A. Durski dla sokolstwa polskiego i w jakiem stopniu imię jego zespoliło się z organizacją sokolą i to na całym obszarze ziem polskich. Gdy mowca skończył, nastąpiły z kolei ćwiczenia gimnastyczne pod kierunkiem druha Świątkiewicza. Wykonano je z precyzją. Ogólnie podobał się śpiew panny Dz. ze Lwowa, tak że trzykrotnie ponad program śpiewać musiała. Deklamacja panny Gers. była punktem kulminacyjnym wieczoru i przypadła słuchaczom bardzo do serca. Chór Tow. Kościuszki pod kierunkiem p. F. śpiewał doskonale. Zakończyły wreszcie, ten prawdziwie wspaniały wieczór, maczugi świetlane, wywierające niezwykły efekt. Za urządzenie takiego wieczoru należy się komitetowi sokolemu prawdziwe uznanie.

Wesoła gospodarka. Ze Stanisławowa donoszą, że w tamtejszej korporacji krawieckiej, która, jak to już wiadomo, przehandlowała dostawy dla armji do Moraw, odkryto szereg „nieprawidłowości" rachunkowych. Odkrycie to zrobiono przy skontrowaniu ksiąg. Wydziałowi mianowicie nie chciało walne zgromadzenie udzielić absolutorjum, ale wybrało komisję, celem zbadania rachunków. Trzy zgromadzenia, to dla burzliwego ich przebiegu, to dla nieprawidłowego ich zwołania, rozwiązano lub uniemożliwiono. Wreszcie księgi dostały się w ręce komisji, która szczerze się niemi zająwszy, przyszła do przekonania, że groszem publicznym gospodarowano wesoło, używając go na cele prywatne. Wiceprezes korporacji urządził sobie w domu z korporacyjnych funduszów chrzciny, taks wpisowych, albo nie wpisywano, albo pobierano je nieprawnie w dowolnej wysokości, słowem rządzono się po tatarsku. Na podstawie tych dochodzeń komisja wniosła do prokuratorji państwa doniesienie karne, równocześnie zaś wnosi do ministerstwa spraw zewnętrznych przedstawienie o rozwiązanie korporacji, ukaranie winnych w drodze administracyjnej i rozpisanie nowych wyborów.

Ks. Ferdynand Bułgarski wyjechał ze stolicy swego państwa w celach matrymonjalnych. W Cannes ma się spotkać z rosyjską wielką księżną Marją Pawłówną, która bawi tam razem ze swoją 18 letnią córką Heleną. Książę bułgarski chce się koniecznie z nią ożenić.

Aresztowanie fałszerza monet. 8 kwietnia wieczorem, aresztowano w Szwedrowie robotnika, Franciszka Ziółkowskiego, który od kilku miesięcy podrabiał dwumarkówki, markówki i dwudziestofenigówki. Aresztowany przyznał się do winy. Znaleziono w jego mieszkaniu mnóstwo podrobionych pieniędzy, oraz przyrządy, służące do podrabiania.

Ogromny pożar w Lipsku. W Lipsku powstał przez upuszczenie lampy naftowej w sklepie fabryki celluloidu pożar, który w paru chwilach ogarnął cały wielki budynek. Stróż domu, mieszkający na pierwszem piętrze, wyskoczył z okna i zabił się na miejscu. Chłopak, który przez nieostrożność swą spowodował pożar, ocalał, lecz za to zginęło w płomieniach 8 osób. Szczęściem nazwać można, że pożar powstał po wyjściu ludzi do domu, gdyż byłoby może zginęło kilkaset osób. Straty wynoszą kilkaset tysięcy marek.

Żywcem zmiażdżony. W browarze w Bambergu robotnik tamtejszy, Józef Rau, zajęty był zsypywaniem słodu do pochyłego szachtu w słodowni. W dolnej części szachtu znajdował się wał z długimi kolcami, służący do niedopuszczenia zatkania cylindra przez zsypywany słód. Prawdopodobnie Rau pośliznął się przy robocie i upadł głową do szachtu, przyczem pochwycił go kolce wału. Cała szyja nieszczęśliwego zmiażdżoną została w okropny sposób, a połowę twarzy oderwał mu walec. Rau zginął na miejscu.

Samobójstwo emeryta. W Wiedniu emerytowany półkownik Edward Goenitz z powodu nieuleczalnej choroby odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Samobójstwo popełniła Antonina Cyrankiewiczówna, mieszkająca w Wiedniu. Denatka liczyła 21 lat życia i odznaczała się pięknością. Usposobienia powściągliwego, unikała towarzystwa i często przez całe dnie siedziała zamknięta w swoim pokoju. Miała być narzeczoną, ale stosunek jej do narzeczonego nie był szczęśliwy. Cyrankiewiczówna przed odebraniem sobie życia pisała listy i wysłała je na pocztę do nieznanych adresatów.

Dziecko sprzedane na wagę. Takie zdarzenie miało w tych dniach miejsce w Schwechat pod Wiedniem. Pewnej rodzinie, cieszącej się 8 pociechami, zaproponowano wzięcie za swoje 3 letniego chłopczyka. Przy tej sposobności odbył się szczególniejszego rodzaju handel, rodzice sprzedali swe dziecię na wagę, jak zwykle mięso, po 4 korony za kilogram! Malca przyniesiono do rzeźnika, tam go odważono i zapłacono rodzicom 80 k. 76 h.

Gwałtowne niemczenie miast miejscowości polskich w Poznańskiem postępuje w przerażający sposób. „Kurjer Poznański" donosi, iż świeżo folwark Lugowiny odłączono od Klonów, obwodu dominialnego w powiecie średzkim i utworzono z tego folwarku samodzielny obwód dominialny pod nazwą „Augustenberg". Obwód dominialny Racendowo w powiecie jarocińskim zamieniono na gminę wiejską pod nazwą „Ratenau". — Obwody dominialne Gwiazdowo i Latalice w powiecie średzkim połączono z gminą wiejską Latalice w jedną gminę pod nazwą „Alswede".

W sprawie morderstwa chojnickiego pisze „Staatsbürger Ztg.:" Tragiczny wypadek z Wintenrem przywodzi na pamięć podobny zupełnie wypadek,

który się wydarzył przed 42 laty również w Chojnicach i wywołał wśród ludności panikę. Dziś jeszcze starzy ludzie o tem wspominają. Młodzieniec, rokujący najpiękniejsze nadzieje, również gimnazjasta, Augustyn Jażdżewski, zdawszy egzamin abiturjencki, wybierał się do uszczęśliwionych rodziców, mieszkających w okolicy Kościerzyny. Nagle młodzieniec znikł bez śladu, a wszelkie oczekiwania okazały się bezskuteczne i dziś jeszcze nie wiadomo, co się z nim stało. Siostra pięknego tego i przystojnego młodzieńca mieszka w Chojnicach i jest żoną oberżysty.

W Charlottenburgu pod Berlinem telegrafują do „Danz. Neuste Nachr.“, iż tam miała się odbyć rewizja domowa u rabina, nazwiskiem Chamburgera, który od sierpnia z. r. do kwietnia r. b. był w Człuchowie. W niedzielę, w którą morderstwo w Chojnicach popełniono, miał być ów rabin w odwiedzinach w Chojnicach, w dwa dni później był w Berlinie, by odwiedzić swych krewnych. Rewizja domowa nie wykryła nic podejrzanego.

Dynastja angielska o Krügerze. Tygodnik „Gem“ podaje autentyczne określenia prezydenta Krügera przez członków angielskiej rodziny królewskiej, zapisane w albumie księżnej Fife.

Królowa Wiktorja pisze: „Niech Bóg wyprowadzi jego i nas wszystkich ze wszystkich naszych kłopotów i trudności.“

Książę Walji napisał: „Krüger rozumie się dobrze na tytoniu, ale źle na angielskim narodzie“.

Sędziwy książę Cambridge, były generalissimus armji angielskiej, napisał: „Jestem starcem, Krüger jest nim także; jak on jestem i ja starym żołnierzem; ja sam mam tyle błędów, jakże mogę sądzić o drugich?

Zabawna historja zdarzyła się w Nauen w Prusach. Prof. gimnazjalny odebrał chłopcom kulę armatnią, którą bawili się na dziedzińcu i przekonał się, że ma w ręce niepęknięty granat. Aby uniknąć nieszczęścia, zawiadomił o całym wypadku komendę artylerji, która wysłała ze Szpandawy artylerzystę, aby tenże uczynił pocisk nieszkodliwym. Profesor był jednak niemało zdziwiony, gdy komenda wojskowa przysłała mu rachunek spowodowanych przez niego kosztów.

Ile Europa ma długów? Razem przeszło 108 miliardów marek. Przeciętnie wypada na jednego mieszkańca Europy 288 marek długu. Najwięcej ma długów Francja, bo aż 25 i pół miliardów. Następują: Rosja 14 miliardów marek, Anglja 13, Włochy 13, Niemcy 12, Austro-Węgry 12, Hiszpanja 5, Portugalja 3, Turcja 2 i pół, Holandja 2, Belgja 2, drobne państwa 3 miliardy marek. Rocznych procentów płaci Francja 988 miljonów, Rosja 610, Włochy 485, Niemcy 514, Austro-Węgry 430 miljonów marek.

Powódź w Niemczech. Na Śląsku wzbierała Odra wczoraj od granicy austrjackiej do Głogowy. Nisa wezbrała pod Kłodzkiem do 2,46 m. Wylewają zresztą i inne poboczne rzeki Odry. Pod Jeleniogórą zalał Bóbr łąki daleko. Elba doszła w poniedziałek do 4,20 metrów nad zerem. W Dreźnie wstrzymany został ruch na kilku ulicach z powodu wylewu Elby.

Sipido powtórzył w obecności władz sądowych scenę swego zamachu na księcia Walji na dworcu Północnym w Brukseli. Sipido skoczył na stopień wagonu I. klasy, opierając się ręką o otwarte okno. — Zapewnił przytem, że w chwili zamachu był tak wzburzony, że nie przypomina sobie, gdzie książę siedział i jaką miał postawę.

Nekrologja. Jan Grzesicki, kandydat medycyny, przeżywszy lat 32, zmarł w Krakowie dnia 12 b. m.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Dawniej i dzisiaj.

Gościnny gospodarz dawniej:

— Ale pozwól pan jeszcze tego indora, wyśmienity!— moja małżonka sama go robiła — słowo honoru!

Gościnny gospodarz dzisiaj:

— Pan będzie łaskaw jeszcze kawałek indora! da się jeść — zapewniam pana — nie domowej roboty — z restauracji.

Na targu.

— Co?... Jajko 7 halerzy?... Skądże takie ceny!!

— Ha, moja droga paniusiu, muszą być jajka drogie: te kurzyska na takie feministki się wykierowały, że wcale jajków znosić nie chcą!

Nasze dzieci.

— Co ty tak długo piszesz, Guciu?

— Proszę mamusi, profesor zadał nam wiersze i powiedział, że kto się ich do jutra nie nauczy, ten musi je trzy razy przepisać, więc ja odrazu wziąłem się do roboty.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Wiadomości ze Lwowa i z prowincji.

LWÓW 14 kwietnia. (Tel. pryw.) Pojedynek, jaki się tu odbył pomiędzy adwokatem T. Sołowijem a dzierżawcą dóbr ziemskich Potworowskim, jest przedmiotem ogólnych rozmów. Powód do pojedynku powstał z powodu spisywania kontraktu dzierżawnego przyczem p. P, rzucił obelgę adwokatowi, od którego nastąpiło wyzwanie. Adwokat Sołowij, ranny pałaszem silnie w twarz, leczy się w domu, p. Potworowski, cięty w głowę lekko, jest w klinice.

Ks. arcybiskup Morawski zachorował na zapalenie płuc w przebiegu influenzy. Wczorajszy stan zadowalniający, ciepłota 36 8, tętno 72, oddech swobodniejszy, siły ogólne lepsze. Onegdaj wieczorem odbyło się konsyljum, w którem brali udział: prof. dr Gluziński, doc., dr Wiczkowski i doktorzy Zajączkowski i Mach.

Stan zdrowia metropolity ks. Kuiłowskiego polepsza się stale, chociaż bardzo powoli. Niebezpieczeństwo prawie minęło.

Teatr skarbkowski w pierwszych dniach po świętach, pożegna miasto nasze. Cała opera i operetka, oraz połowa personalu dramatu, wyjeżdża z p. Hellerem do Warszawy. Niezależnie od tego, prawdopobnie operetka będzie w lecie miała szereg występów w Krakowie, a na zimę projektuje p. Heller przenieść się z operą i operetką do Łodzi, gdzie mu dają bardzo dobre warunki co do dzierżawy teatru. Cały prawie personal lwowskiej opery i operetki podpisał już kontrakty z p. Hellerem na cały rok następny.

Dyrekcja teatru hr. Skarbka ogłasza plakatami, że będzie dawać przedstawienia tylko do 1 maja, poczem zabiera personal operetkowy i wyjeżdża do Warszawy. Wśród artystów silna konsternacja — niewiadomo bowiem, kto blisko przez pół roku będzie płacił gaże. Wogóle w kwestji teatralnej zapanowywa ogromne zamieszanie.

Aresztowanych Barcichowskiego i Szegestę odstawiono z aresztów policyjnych do więzienia śledczego. Poszlaki przeciw nim, a zwłaszcza przeciw Szegeście zwiększyły się znacznie, bo w domu jego rodziców znaleziono skrwawioną koszulkę dziecinną, a nadto Szegesta, w chwili jego aresztowania, miał zupełnie czysty kołnierzyk. Wprawdzie Szegesta twierdził, iż kołnierzyk ten ubrał w niedzielę jeszcze, lecz to jest bardzo nieprawdopodobne. Stwierdzono także w śledztwie, że zamordowana Magdalena Iłłekówna przez dłuższy czas była w obowiązku u właściciela piekarni Silbersteina przy ulicy Torosiewicza. Tam zakochał się w niej, bo Magdalena była nadzwyczaj urodziwą, jeden z czeladników zatrudnionych w tej piekarni. I on podobał się Magdalenie, która go swymi względami darzyła po zawarciu bliższych znajomości, tak, że już po teraźniejszych Świętach Wielkanocnych miała wstąpić z nim w związki małżeńskie. Z tego też powodu odrzucała Magdalena wszelkie zalety Barcichowskiego. Służba u Silbersteinów skończyła się z d. 1 września, a wtedy Iłłekówna wstąpiła do „obowiązku“ do pp. Heintschów, którzy z niej, a odwrotnie ona z nich, była zadowolona.

Wojna o niepodległość Transwaalu.

LONDYN 14 kwietnia. (Tel. B. Kor.)

Biuro Reutera donosi z Reddersburg z dnia 12 b. m., że trzecia dywizja przybyła tam z Bethanji. Boerowie stoją na południe od Wepener. Garnizon trzyma się dobrze. Spodziewają się, że w tych dniach nastąpią ważne zajścia.

Lord Roberts donosi, że powstrzymano pochód Boerów ku południowi. Miasto Wepener jest ciągle jeszcze osaczone, załoga jednak z zadziwiającą wytrwałością wytrzymuje ataki nieprzyjaciela. Duch armji jest jak najlepszy; pogoda sprzyja.

Biuro Reutera donosi z Bloemfontein z 13 b. m. po południu: Boerowie cofnęli się z pod Wepener, poniósłszy znaczną klęskę. Czterech komendantów ma być zabitych, dwa działa poważnie uszkodzone. Oblężenie zakończone jest stanowczo.

Biuro Reutera donosi z Alival-North, że oddział angielski wyruszył w kierunku Stortz-Kraal.

Odwołanie Gatacre'a do Anglji komentuje prasa angielska jako bardzo rozumny krok Robertsa, który nie omieszka zrobić w armji dobrego wrażenia. „Times“ żądają także odwołania innych skompromitowanych oficerów.

„Times“ donosi z Bloemfontein z 12 b. m.: Pułkownik Dalgety zajmuje pozycje Wepener i Rouxville. Jedna komenda obsadziła miasto. Zraniony holenderski attaché wojskowy Rix zmarł przy operacji.

Biuro Reutera donosi z Kapsztadtu, że parowiec, który miał odejść we czwartek z jeńcami na wyspę św. Heleny, otrzymał rozkaz zatrzymania się, aż przybędą jeńcy europejscy, wzięci do niewoli pod Boshof.

Siłę zbrojną Boerów prasa angielska niezmiernie przecenia. Tak naprzykład „Daily Mail“ otrzymuje telegraficzne doniesienie z Laurenço-Marquez, że 30.000 Boerów z 90 działami znajduje się na łańcuchu wzgórz pomiędzy Kroonsztadem a Winburgiem, że cała linja jest doskonale oszańcowana i że pozycja jest prawie nie do zdobycia. Te cyfry nie mogą być prawdziwe, cała bowiem siła zbrojna Boerów nie przenosi 40.000 ludzi; z tego najmniej 10.000 Boerów znajduje się w Natalu; mniej więcej równie tylu znajduje się w południowych okolicach Oranje na tyłach lorda Robertsa; wojsko zaś Boerów, stojące koło Brandfort, trzeba cenić na 6 do 7000 ludzi.

Biuro Reutera donosi: Podejmując deputację, złożoną z 46 duchownych z okolicy Kapstadtu, którzy wyrazili rządowi swoje uznanie, gubernator kolonji Przylądka Milner oświadczył:

„Im dłużej trwać będzie wojna, tem silniejszą będzie decyzja, aby zaprowadzono taki porządek rzeczy, któryby uniemożliwił powtórzenie się straszliwości wojennych. Rząd nie ma zamiaru zdeptać nogami mężnego nieprzyjaciela, ale równocześnie za niemożliwy uznaje kompromis, albo jakąś łataninę pokojową.

„Nierówne, wprost sprzeczne systemy polityczne nie mogą być ścierpiane w kraju, który sama natura i historja ukształtowała jednolicie. Kiedy walka się skończy, Anglicy dowiodą czynami, że nie walczyli oni o złoto, ani o materjalne korzyści, lecz są gotowi przyznać innym prawa i przywileje, których żądali dla siebie.

RZYM 14 kwietnia. (Tel. pryw.) Przewodnik deputacji boerskiej, Fischer, oświadczył holenderskiemu dziennikarzowi, że Krüger i Stein postanowili wysłać deputację zaraz po dokonaniu odsieczy Kimberleyu przez jen. Frencha.

Fischer zapewniał dalej formalnie, że aljans między Oranją a Transwaalem jest jak najściślejszy i że wojna go tylko umocniła.

Przewodnik deputacji zakończył oświadczeniem, że nikt nigdy nie myślał o zburzeniu Johannesburga. Bóg tylko zna — dodał — przyszłość republik południowo-afrykańskich, to jednak jest pewne, że republiki zostaną może pobite, ale nie podbite.

WIEDEŃ 14 kwietnia. (T. B. K.). „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował radców sądu krajowego: Antoniego Sabatowskiego w Tarnopolu, Juljusza Turtelbauma w Stanisławowie i dr Alfonsa Bieńczewskiego w Przemyślu, radcami sądu krajowego wyższego przy sądzie kraj. wyż. we Lwowie.

OEDENBURG 14 kwietnia. (Tel. pryw.). Cała gmina Bodonhely na Węgrzech stoi pod wodą. W gminie Szovat oczekują lada chwila przerwania wałów ochronnych i zalania okolicy.

MEDJOLAN 14 kwietnia. (Tel. pryw.). W piątek w południe przybyła tu deputacja boerska.

AMSTERDAM 14 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Wielki pożar zniszczył w piątek katolickie gimnazjum w Katwyk w pobliżu Leiden. Strata jest znaczna ze względu na muzeum, w którem znajdowało się kilka unikatów. Strat w ludziach nie ma.

BERLIN 14 kwietnia. (Tel. pryw.). Twierdzą tu stanowczo, że w towarzystwie cesarza Franciszka Józefa znajdować się będzie arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

PARYŻ 14 kwietnia. (Tel. pryw.). Izba deputowanych zebrała się we czwartek wieczorem i przywróciła znaczną część pozycyj budżetowych, skreślonych przez senat, poczem uchwalono cały budżet 455 głosami przeciw 96 i zamknięto obrady o wpół do 11-ej w nocy.

BUKARESZT 13 kwietnia. (T. B. K.). Senat przyjął przedłożenie rządowe, aby upoważnić rząd do zawarcia konwencji pokojowej w myśl uchwał konferencji pokojowej w Hadze,

BELGRAD 13 kwietnia. (T. B. K.). Przywieziono do tutejszego więzienia śledczego defraudanta ex-ministra Tauszanowicza.

ZAPOWIEDZI.

Podaje się do powszechnej wadomości, że

1) **Lucjan Wucoff** strzelec, mieszkający w Balicach, powiat Liszki w Galicji, syn inspektora gospodarczego Michała i tegoż małżonki Martyny z domu Bonczkowskiej zamieszkałych w Padniewie, małżonków ślubnych, — oraz

2) **Seweryna Nawrocka**, niezamężna, bez szczególnego zatrudnienia, obecnie w Koszminie, przedtem w Balicach zamieszkała, córka ogrodnika Karola Nawrockiego w Balicach zamieszkałego i jego zmarłej małżonki ślubnej Maryanny z domu Kulczyńskiej, ostatnio w Dniełowie, powiat Jaroczyn zamieszkałej,

zamierzają wejść z sobą w związek małżeński.

Zapowiedzi mają być ogłoszone w Gminie Koszmin (w Poznańskiem) oraz w Krakowie, w dzienniku „Głos Narodu“.

Ktoby wiedział o jakich przeszkodach, zechce o takowych w przeciągu dwóch tygodni podpisany urząd zawiadomić.

Urzędnik królewskiego urzędu stanu cywilnego w Koschminie (Poznańskie)

1195 1 1 *Jahnke.*

Cegielnia Parowa
Franciszka Polaka w Jaśle

poleca **dreny** od $1^1/_2$ do 5 cali średnicy, **dachówkę** fason francuski, **posadzki** cementowe, naturalne i kolorowe. 818

PHOTOPLASTICUM
przy ul. Brackiej l. 5

Dziś w sobotę po raz ostatni: **Jezioro Bodeńskie i Lucernskie** wraz z wspaniałą **Konstancyą.** 1189 1 1

Od niedzieli dnia 15-go do 22-go kwietnia b. r.

RZYM (który przedstawi się u nas potężnie).

Wszystko oddane w kolorach. Z pomiędzy kilkudziesięciu wspaniałych obrazów, imponująco przedstawia się i ten. **gdy Ojciec św. Leon XIII udaje się na otwarcie jubileuszowe porta Santa.**

Otwarte codziennie od godz. 10 do 12-tej i od 2 do 10-tej.

WSTĘP 20 CENTÓW.

Uczniowie, dzieci i wojskowi 10 ct.

W pierwszy dzień Wielkiej Nocy, Photoplasticum bedzie zamknięte.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż we czwartek dnia 26 kwietnia 1900 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godz 12 w południe **licytacya na szycie mundurów** dla służby miejskiej t. j. woźnych, pachołków, dróżnych, polowych itp. w ciągu 1900 r. Gmina m. Krakowa dostarczy przedsiębiorcy sukna i drylu na mundury oraz guzików z herbami, przedsiębiorca zaś będzie obowiązany dostarczyć obok szycia także **podszewek, guzików zwykłych, sukna na wyłogi i t. p.**

Do ofert opatrzonych marką stemplową na 1 koronę, na których ma być poświadczenie kasy miejskiej, iż przepisane wadyum w kwocie 140 koron złożono przed terminem licytacyjnym, winny być dołączone próbki podszewek i dodatków. 1201 1 2

Warunki tego przedsiębiorstwa przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych przedpołudniem.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 6 kwietnia 1900 r.

Prezydent miasta **Friedlein.**

PERKALE
i batysty białe,

Croisy, Satiny, foulardiny, Impres, Gloria bawełniane w najrozmaitszych kolorach, jakoteż **organtyny, muśliny, merle, kauczuki, płótna** sztywne, szare i białe pod kołnierze i wszelkie dodatki do krawieczyzny w wielkim wyborze

i najniższej cenie

polecają 914

Porębski i Zimler

W KRAKOWIE.

BIURO SŁUG
Joanny Zawieruszyńskiej

przy ul. Gołębiej L. 3, parter 1073

poleca nadal wogóle wszelką **służbę**, tak męską jakoteż i żeńską.

WILLA PIĘTROWA

z ogrodem, w Półwsiu, przy ulicy Senatorskiej od błonia, naprzeciw parku Dra Jordana, składająca się z 13-stu ubikacyj, stajni, wozowni i stodoły, cała lub częściowo, od 1-go kwietnia **do wynajęcia.** 906 5 5

Wiadomość J. Barber, Półwsie Zwierzynieckie 150.

PARASOLKI

NAJMODNIEJSZE w wielkim wyborze, 740

oraz DAMSKIE **PASKI, WOALKI, KRAWATY, Żaboty, Rysze, RĘKAWICZKI (Zachariasa), POŃCZOCHY, PARASOLE**

poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Florjańska 17.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski	1 but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1 but.	70	ct.
Miód lipowiec	1 „	35	„	**Miód** kuracyjny	1 „	80	„
Miód Trojniak	1 „	40	„	**Miód** esencya	1 „	1·—	„
Miód słołowy lekki	1 „	50	„	**Miód** kopowiec	1 „	1·20	„
Miód „ mocny	1 „	60	„		731		

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

!!!Specjalista Gorsetów!!!
Z PRAGI

HERMAN PIESEN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 4

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecinnych

GORSETOW. 1014 2 2

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż hygieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją. — Fabryka premijowana 4-ma medalami.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak. najlepsz.	„	2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji		9·—

Herbata z Brodów. — Herbata z Brodów.

Majątek 800 mórg przeszło, w połowie rola i łąki, reszta las w połowie rębny, — $1^1/_2$ mili od stacji kolei, za 105.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek 500 mórg. w tem 200 mórg roli, — reszta las różnego wieku, — w 2 ch fol. slady węgla i nafty, w Zachodniej Galicji, za 65.000 złr.

Kamienica nowa, 5 lat, bardzo dobra, rentowna, — sklep, 1000 złr. przynosi, **do zamiany** na mały folwark, lub małą kamieniczkę, albo dom z ogródkiem, może być i za rogatkami, w cenie 42.000 złr., dług 26.000 złr. i t. p.

Rządcy, Leśniczowie, Guwernerzy. **Posyła do wizji paszporta,** — i tp. czynności załatwia

Biuro komis. infor. Wł. Jaworskiego

789 **w Krakowie, ul. Grodzka L. 30.** 5 3

20.000 złr.

jest do umieszczenia na hipotekę realności, oraz **dom trzypiętrowy** ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniejszej części miasta, przynoszący $7^1/_2$% czystego dochodu, jest do sprzedania. — Wiadomość w kancelarji adwokata **Dra T. Glucińskiego** Kraków, ul. Szewska 19. 1147 4 0

18 Parcel budowlanych

w czarnej Wsi, objętości 3.000 □ sążni, w jednym kawałku, nadające się pod zabudowanie willi, oszacowane na 10.000 złr., sprzedane zostaną **w drodze licytacji** w dniu 7 kwietnia o godz. 10 przed połud. w c. k. Sądzie powiatow. w Krakowie, ul. św. Jana, za cenę najniższą 6 000 złr. — Bliższa wiadomość w biurże Nr. 57. 1030

SKŁAD

Piwa i Porteru

z Browaru Arcyksięcia Karola Stefana

w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	10 ct.	**Porter**	16 ct.
„ **Marcowe**	12 „	**Ale**	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz, jedna flaszka więcej.

LUDWIK LAZAR

dom ajencyjno-komisowy,

w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 3.

Na ogólne żądanie W. P. smakoszów piwa, **urządziłem pokój gościnny,** zaopatrzony w świeże przekąski, piwo i porter żywiecki na szklanki. 1106 5 10

Wdowiec

inteligentny, na pewnem stanowisku, mający 2-je dzieci, lat **32,** miesięcznej pensji 150 kor., **poszukuje panny** lub wdowy, z dobrego domu, od lat 20 do 35 z małym posagiem. — Dyskrecja zapewniona. Adres **„A. Z. 100“** Kraków, poste rest. Poczta główna. Uprasza się od razu o podanie imienia i nazwiska. Listy będą odbierane za okazaniem kwitu inseratowego. 1171

Fryzjerki mogą przez polecanie artykułu spyżywczego, **zarobić** dużo pieniędzy. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 1172

Fortepian

krótki, świeżo wyrestaurowany, za 75 złr. **do sprzedania** zaraz w pracowni fortepianów T. Drozdowskiego w Krakowie, ul. Florjańska 7 III p. 1184

Najlepsze hygieniczne paryskie

towary gumowe

do celów sanitarnych

polecają 723

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Na Święta

poleca

Skład Win Greckich

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7,

wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej



Kminkową, Pomarańczową, Wiśniową, Złotówkę,

butelka cała 1 złr. 30 ct. mała na próbę 35 cent.

oraz

Wódki Dra J. Zdunia

Winiak
Borówczankę
Jałowczak
Gorzką
Kminkówkę
Kontuszówkę
Tarniówkę.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami, ma do sprzedania *Jan Strycharski* **Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 420

FIGURY ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

rzeźbione z drzewa różnej wielkości, — oraz

Anioły adoracyjne (klęczące), z kartonu do Grobu Chrystusa, — **do nabycia** w handlu **KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO, Kraków, Plac Marjacki 8.**

Farby olejne

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzw., podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, taratasów i t. p.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion, Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby do fasad, Farby na dachy.

CERATY – LINOLEUM | **Reim i Spółka** | ROGÓŻKI – CHODNIKI

Lakiery
Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików
Farby do farbowania materyj
FARBY DO PIÓR
Proszek „Andela“ i „Zacherlin“ przeciw owadom
Naftalina, Kamfora, Paczula przeciw molom
Perfumy i Mydła toaletowe, — **Woda** kolońska, **Rozpylacze** do perfum, **Pudry** toaletowe, Puszki i łabędziki do pudru, Woda, Pasta i Proszki do zębów, Woda do włosów, Gąbki i Szczotki toaletowe, — oraz **wielki wybór** rozmaitych innych **artykułów toaletowych.**

LAKIERY na kapelusze. | **KRAKÓW Linia A—B, Rynek Nr. 37.** | ŚRODKI do czyszczenia plam.

Farby i Lakiery
do podłóg

Przybory do rybołostwa

Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis — Krokiety — Kule i Kręgle
Kule i Kręgle dla dzieci
Huśtawki
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe
Balony i piłki gumowe.

---

2 Sklepy

tuż przy Rynku
przy ul. Szewskiej
są do wynajęcia od 1 kwietnia i od 1 lipca b. r.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej
Dra Miłkowskiego
W KRAKOWIE. 724

Znane z dobroci

Wódki owocowe polskie

przyrządzane przez Marcelego Dutkiewicza
sprzedaje wyłącznie tylko HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER, Kraków, Linia A-B
a to: Starkę *, Żytniówkę po 65 kr., Starkę **, Pomarańczową białą, Pomarańczową czarną, Karpatówkę, Wiśniówkę białą po 85 kr. za butelkę. 1160
Piwo bawarskie salonowe 11 butelek **złr. 1 ct. 20.**

Zarząd dóbr Kliszów p. Gawłuszowice
poszukuje

ZARZĄDCY

do prowadzenia gospodarstwa na dwu folwarkach, kawalera lub żonatego **za dobrem wynagrodzeniem** i tantiemą. — Pisma nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi 1155 3 4

Przyjemne z pożytecznem

dobrze jest połączyć“ — tej zasady trzyma się wychodząca we Lwowie od **lat siedmiu „Dźwignia“.**

Zawiera ona wiele **RAD gospodarczych, domowych, przemysłowych i handlowych.** — Jest niezrównaną **informatorską**, zawiera illustracje ciekawych przyrządów, opisuje **najnowsze wynalazki**, a przy tem zamieszcza w dodatku **ciekawe powiastki**, oraz posiada dział **humorystyczny.** — ***Radzimy każdemu,*** aby się zapoznał z tem pismem. — **Uczynić to może każdy bez kosztów,** gdyż redakcja przesyła numery okazowe **bezpłatnie.** Wystarczy poprosić o to kartą korespondencyjną, pod adresem: „Redakcja ***Dźwigni*** we Lwowie“. **Najważniejszą rzeczą** jest to, że każdy, kto zaprenumeruje „***Dźwignię***“ na II-gi kwartał 1900 r., za **bajecznie** niską cenę 50 centów, — otrzyma **bezpłatnie** numery z I-go kwartału — o ile zapas starczy. Należy się więc **spieszyć!** 1191 2 3

Firma „FORTUNA“

wyłączny na Austro-Węgry
skład herbaty rosyjskiej karawanowej 1040
poleca swoje doborowe gatunki Szanownej Publiczności.
Kraków, Sukiennice Nr. 23.

Księgarnia antykwarska
KASPRA WOJNARA

W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Anny Nr. 5
połączona
ze składem papieru i przyborów do pisania
poleca:

1) **ilustrowane kartki z życzeniami wesołych świąt** tudzież wielki wybór innych kart z widokami; 2) z własnych nakładów: **„Pieśni narodowe“** z muzyką do śpiewu i na fortepian przez *M. Swierzyńskiego* po 50 ct., też **„Pieśni“** bez muzyki po 5 ct., *Gryffa* **„Maciek w powstaniu“** po 10 cent, *Sewera* **„Matka“** powieść z życia ludu (str. 157) po 40 ct.; *Dra J. Zanietowskiego* **„Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje** (z 30 rycinami) po 50 ct.; *Dra Bujwida* 6 broszur **„O zachowaniu zdrowia“** 18 ct, tudzież **własne wydawnictwa lud we.** 1170 3 3

Poleca nadto różne dzieła naukowe, powieści itp. po znacznie zniżonych cenach, między innemi najnowszy **„Lexikon“** Brockhausa i **„Wizerunki królów polskich“** Lessera (Warszawa 1862 r.)

MAGAZYN NOWOŚCI
i towarów galanteryjnych
pod firmą

KLEMENS ZGUD

W KRAKOWIE,
ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski
poleca
Rękawiczki damskie i męskie.
Bieliznę męską, kołnierze i mankiety.
Wielki wybór najmodniejszych krawatek.
Kapelusze, czapki. Przybory do podróży.
Chustki do nosa, skarpetki, szelki.
Sweatery, pończochy, kaftaniki.
Paski damskie i męskie.
Przybory toaletowe.
Portmonetki i wszelkie towary skórzane.
Parasolki, parasole i laski. 1175 3 3

Robotników

dla folwarków 1202
dostarcza S. WIŚNIEWSKI
Kraków, ul. Niecała 5.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków

Pijcie

tylko 1603
Anderdorfską
naturalną szczawę
najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy“.
Skład główny
Kraków, Jagiellońska 7.

Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“
Kraków, Floriańska 42
obok bramy Floriańskiej
gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367
poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje gościnne,
ceny umiarkowane.
STAJNIE i WOZOWNIE.
Przystanek kolei konnej.

S. MIKUCKI

Kraków, Rynek główny, Nr. 34,
POLECA
WSZELKIE NASIONA
NAWOZY SZTUCZNE
MASZYNY ROLNICZE
Cenniki na żądanie gratis i franco. 986

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 24 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Filie: **Kraków, ul. Szpitalna L. 40** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Uwaga!
Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI

Kraków, Sukiennice. 783

Właściciel i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.